

ALEKSANDER MAZUR

ur. 1917; Witaniów



Miejsce i czas wydarzeń	Puchaczów, II wojna światowa
Słowa kluczowe	II wojna światowa, Niemiec Szulc

Niemiec Szulc często chwycił za rewolwer – życie w czasie okupacji

W czasie wojny bywałem w Lublinie, na piechotę chodziłem. Szedłem na piechotę w zimie, raniutko jeszcze było, patrzę skręcane coś saniami. No idę, patrzę, leży człowiek zabity. Później się dowiedziałem w Ostrzeszowie, że Niemcy zabijali. O co tu chodziło? Raniutko jechało dwóch mężczyzn, zabili wieprzka i raniutko chcieli go zawieść, bowiem szmugle to byli tak zwane. Ludzie drogo płacili, bo nie mieli co jeść i ryzykowali w nocy, bo Niemcy jak złapali zabijali, zabierali i zabijali.

Jechałem na podwozy tam z Niemcami za Puchaczów z Łęczny, no i ta granatowa policja razem tam była i Szulc był, Niemiec, zwierzchnik. No i we dwie furmanki jedziemy. Naraz szedł jakiś chłopiec, niósł jakieś zawiniątko w kufajce i ten Szulc mówi do niego: „Halt”. Ten widzę drży cały, Niemiec pyta dalej: „I co tu masz?” On kielbasy miał parę kilogramów, wędlinę i zbladł. No i Szulc, Mieczysław się nazywał, chwycił za rewolwer, zabrał mu to wszystko. Ale ten polski granatowy policjant Daczko, pamiętam plutonowym był, na „ty” sobie mówili z tym Niemcem, mówi: „Mietek daj spokój”. No i ten posłuchał, bo tych policjantów było czterech, a on był sam, no i druga rzecz oni jakoś się tam dogadywali. No i dał spokój i mówi: „Idź”. To ten nie mógł nogami poruszać. No i ja szybko szarpnąłem konie, widzę że on sobie nie może dać rady tak się biedny przestraszył. No i później zajechaliśmy tam do lasu, mieli tam być partyzanci. W lesie był dom, takie gospodarstwo i tamci właściciele mieli być partyzantami, i mieli tam przechowywać partyzantów. Obtoczyli w lesie to zabudowanie, konie kazali powiązać, bo będą strzały, granatowy policjant tam był. Mówię do niego: „Panie ja się gdzie podzieje?” On mówi: „A ja gdzie?” On się też bał, ale rozkaz dał, otaczali coraz bardziej to zabudowanie. W końcu schowałem się za chojaka i obserwowałem wszystko zza niego. Widzę, że wchodzi, do mieszkania. No i tam były same kobiety, zaarrestowali matkę tych mężczyzn, a synowa z dzieckiem została. Zaarrestował ją ten Szulc i przywieźliśmy ją do Puchaczowa. No i wędliny było parę kilogramów i Szulc mówił: „Wódki wypijem”. Sołtysa zawołał na tą wódkę, tam nas było dwa wozy, musi ze dwie litry wódki, ta wędlina i ja tak sobie myślę, że to

będzie źle. No i zakazał Szulc koniom jeść dać i tam do domu iść na obiad. No ja koniom jeść dałem, no ale nie idę do domu, myślę sobie, widzę to będzie źle. On widzi, że mnie nie ma, wysłał tego Daczkę plutonowego. A tamten mówi: „Chodź, bo Szulc cię woła, chodź”. No ja widzę Polak i trzeba mu coś powiedzieć, mówię: „Pan jest Polakiem i ja jestem Polakiem. Jak ja się upije może się wygłupie, Szulc mnie zastrzeli i będzie matka płakać”. - „Rozumie cię. Chodź przy mnie siadaj”. No poszedłem z nim, Szulc tu mnie szklankę daje, Daczko mówi: „Mietek, on nie może pić, bo chory jest, konie ma [do pilnowania]”. No ten posłuchał się, no jeszcześmy dobrze nie rozpoczęli tej libacji, przychodzi synowa, ta dla tej matki chleba przynosiła i nie pytała się o nic, a ten za rewolwer. No, ale ten Daczko też: „Mietek daj spokój” i mówi – „Pani trzeba się zapytać, bo matka aresztowana jest”. – „Ja chciałam matce - mówi z płaczem i dziecko trzyma na ręku - chleba dać”. – „Ale to trzeba się zwrócić było”. No i też przytrzymał Szulca, bo ten już za [pistolet chwycił] i chciał kobietę z dzieckiem zabić, tyle przeżycia było. No i całe szczęście ten Daczko był i ja tak mówię: „Panie, niech pan broni co pan może tych Polaków, bo on tu wybije wszystkich”. A później atak był na gminę to on ledwo uciekł w biały dzień, zagrywał sobie na harmonii i tam były rowy, obrona taka, warta była, ale w nocy największa warta była, to nie jak w dzień. Partyzanci wykorzystali, że Niemców tam nie było, zaatakowali to on [Szulc] uciekał, wyrzekł się wszystkiego, bo wiedział co go czeka. No i tam papiery spalili, gminę spalili, a on uciekł. No działo się, dużo się dużo.

Data i miejsce nagrania	2010-09-24, Lublin
Rozmawiał/a	Lasota Piotr
Transkrypcja	Lasota Justyna
Redakcja	Lasota Justyna, Lasota Piotr
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"